Nr 332a. Dnia 1 grudnia Środa. Dnia 19 listopada (1 grudnia) 1886 r

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Eligjusza Biskupa.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 48.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 53 r.	Niedz: Piotra Chryz., Sabby Opata.
Czwartek: Bibjanny Panny.	Zachód „ „ 3 „ 50.	Zachód „ „ 9 „ 38 w.	Poniedziałek: Mikołaja Biskupa W.
Piątek: Franciszka Ksawerego W.	Długość dnia godzin 8 „ 2.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 0	Wtorek: Ambrożego Bisk. Dok. Koś.
Sobota: Barbary Panny Męcz.	Ubyło „ „ 8 „ 41.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 0° R.	Środa: **Niep. Pocz. N. Marji P.**

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Samosławy; jutro Szulisława.

Nabożeństwa: W kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście nieszpory, rozpoczynające odpust ku czci N. Sakramentu.

Wystawy: Wystawa sprzętów mieszkalnych i odzieży. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem-Przedm.—od god. 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa szkiców. (Lokal muzeum sztuk i starożytności na Krakowskiem-Przedmieściu, róg Królewskiej—od godz. 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, Krakows.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 4-ej po poł.)

Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—godz. 8 wiecz.)

Teatra: Wielki: dziś „Żydówka" (występ gościnny p. Ignacego Warmutha); jutro „Łucja z Lammermooru" (występ gościnny panny Elly Russel) i „Katarzyna" (1-szy akt); — Rozmaitości: dziś „Osaczony"; jutro „Nasi zięciowie"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Nad przepaścią"; jutro „Rozyna i Marjetta". **(Godz. 7½ wieczorem.)**

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. **Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.**

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Warsz. dniew.* pisze: „Do rogatki przykomórka Pepłówek, w powiecie mławskim, w d. 15-ym z. m. przybyli dwaj poddani pruscy, udając się od naszych granic w stronę Prus. Nadzorca przykomórka znajdujący się podówczas przy rogatce na koniu, nie chciał natychmiast przepuścić jadących, lecz potem ustępując ich prośbom, pozwolił na przejazd. Prusacy, odjechawszy o kilka sążni od granicy, zaczęli łajać S. za przetrzymanie ich przy rogatce. Rozgniewany tem p. S. puścił się w pogoń za uciekającymi i dopędziwszy zaczął zadawać im razy nahajką. Przejezdni z początku bronili się batami, ale później ściągnęli napadającego z konia i odprowadzili do strzelca granicznego do wsi Napirki, zkąd p. S. odesłano do starszego strzelca granicznego do wsi Białuty, który o tem co zaszło doniósł miejscowemu landratowi. Z rozkazu landrata p. S. został odprowadzony pod konwojem napowrót do przykomórka Pepłówek i wypuszczony na swobodę."

= Zatwierdzony przez rady zarządzające kolei żelaznych wiedeńskiej i bydgoskiej etat osobowy na rok przyszły wynosić będzie ogółem 1,847,900 rs., z czego przypada na kolej wiedeńską 1,597,140 rs., a na bydgoską 250,760 rs. W porównaniu z rokiem bieżącym wydatek ten, w którym mieszczą się: uposażenie ajentur handlowych, stałych robotników, wydziałów telegrafu i ruchu oraz podwyżki płac, jest o 133,330 rs. wyższym.

= Przeciw żebraninie w ślad za Warszawą przedsiębiorą się odpowiednie kroki i w okolicy podmiejskiej ze strony władz administracyjnych powiatu warszawskiego. Liczba żebraków za rogatkami od pewnego czasu, tj. od zastosowania wiadomych rozporządzeń w mieście, znacznie się nawet zwiększyła. Skutkiem tego naczelnicy straży ziemskiej polecają żebrzące indywidua przytrzymywać i rozdzielać na trzy kategorje, a mianowicie: 1) stałych mieszkańców Warszawy odsyła się do właściwych cyrkułów, 2) z prowincji do miejsc stałego zamieszkania, z odpowiednią adnotacją o niewydawaniu paszportów, wreszcie 3) mieszkańcy powiatu o ile okażą się wyzyskiwaczami, zostaną pociągani do odpowiedzialności sądowej, inni oddawani będą pod opiekę rodzin lub gmin, które mają się zająć wynalezieniem dla kalek i starców opuszczonych stosownego przytułku. Nadto powstał projekt założenia z ofiar osób dobroczynnych stałego przytułku w okolicy Nowej Pragi lub Szmulowizny, na wzór istniejącego w Warszawie.

= Specjalna komisja, pozostająca pod przewodnictwem naczelnika powiatu warszawskiego, a złożona z delegowanych z biura oberpolicmajstra, magistratu miasta Warszawy i zarządu wojennego, opracowała projekt przepisów, dotyczących wywozu z miasta nieczystości i składania ich na okolicznych polach. Nieczystości tylko podczas mrozów mogą być składane na powierzchni, w innych zaś porach roku służyć na ten cel mają oddzielne doły ogrodzone i oddalone od mieszkań ludzkich, dróg publicznych i obozów.

= Wszyscy handlarze wołów stepowych wystąpili z prośbą do miejscowej władzy o zniesienie wolnego targu, jaki odbywa się obecnie przez cały tydzień na Pradze, a natomiast oznaczenie 2 dni w tygodniu, to jest poniedziałku i czwartku, na prowadzenie tegoż targu. Żądanie to, mogące niekorzystnie wpłynąć dla konsumentów, zapewne uwzględnionem nie będzie.

= W warszawskim kantorze pocztowym w tych dniach zaprowadzoną została ściślejsza kontrola nad doręczaniem listów, przysyłanych w zwyczajnej korespondencji, a polegająca na tem, że na odwrotnej stronie koperty wybijanym jest stempel, oznaczający godzinę ekspedycji listu.

= W dniu jutrzejszym w sali magistratu o godzinie 4-ej po południu, odbędzie się głosowanie na wybór starszego i podstarszego majstrów zgromadzenia szewców warszawskich.

= Wice-prezes sądu okręgowego warszawskiego, Teodor Walecki, zamianowany został rejentem przy wydziałach hypotecznych sądu okręgowego, na miejsce ś. p. Henryka Kietlińskiego.

= Na przewodniczącą na zebraniach pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami zaproszoną została p. Helena z hr. Stadnickich hr. Józefowa Krasińska z Radziejowic.

= W piątek d. 3-go b. m. o godz. 1-ej po południu, odbędzie się zwykłe miesięczne zebranie pro

---

(77)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowieckiego.

(Dalszy ciąg.)

XV.

Zima r. p. 1610 była niezwykle sroga a zaczęła się wcześnie, bo już w początkach listopada spadły śniegi wielkie i mrozy okrutne ścisnęły. Smutno było pod ten czas w kraju. Całe rycerstwo wyruszyło pod Smoleńsk—kędy już oddawna stał król, miasta dobyć nie mogąc—lub pociągnęło do Moskwy. W kraju pozostali jeno starcy, kobiety i dzieci lub do boju niezdolni—a wszyscy wyczekiwali z upragnieniem i niepokojem końca tej ekspedycji wojennej, pełnej tryumfów, ale i niebezpieczeństw srogich, wśród których siła przedniego rycerstwa ginęło. Chwytano wieść każdą nadchodzącą z obozu i stosownie do jej treści, albo radowano się, albo płakano i narzekano na ową wyprawę, której końca nie można było przewidzieć.

W Lublinie także smutno było w tej dobie; a już się rozpoczynały coraz sroższe zatargi z dyssydentami, którzy się tam byli bardzo rozmnożyli. W gospodzie „pod Barankiem", jak zwykle wieczorami, zbierała się szlachta, jeno mniej było jej znacznie, bo młodsi poszli do obozu, starsi więc jeno, jako p. Cześnik Stawski i Brzechwa przychodzili tu w ciepłej izbie p. Szafrańskiego gwarzyć przy szklanicy miodu. Żegota, który przez te lata wielce się postarzał, przychodził czasem także, ale bardzo rzadko, a smutny był i posępny od czasu, kiedy Reginka, już nie chcąc, po owych zajściach, dłużej na świecie pozostać, do klasztoru Panien Brygidek wstąpiła.

Pewnego wieczora, w początkach owej zimy srogiej, siedzieli też w izbie p. Szafrańskiego, obok Żegoty, Stawski i Brzechwa, ale snać wszystkim ciężko było na duszy, bo ponuro milczeli i jeno od czasu do czasu odzywał się p. Brzechwa, który od bratanka swego miewał czasem z obozu smoleńskiego wiadomości.

Na dworze było chmurno i ciemno; wicher wył przeraźliwy, miotając zmarzniętym śniegiem, który od czasu do czasu z całą siłą w okna gospody uderzał. W izbie zaś gospodnej było ciepło jak w uchu, a jasno od rozpalonego na kominie ogniska i tak zacisznie, że siedzącym w niej nie chciało się wychodzić, toż zasiedzieli się tego wieczora dłużej niż zwykle.

Powoli też rozwiązywały się usta, a pierwszy p. Brzechwa zaczął wspominać, jako to przed laty gwarno tu było i ludno i gdy zaś na te tory weszła rozmowa, potoczyła się zaraz żywiej, ile że każdemu, zwłaszcza zaś Brzechwie i Żegocie, na sercu były owe wypadki z czasów rokoszowego zjazdu, przeto wnet mówić poczęto o Stadnickim, Koziece i Dołędze...

— Co też z Dołęgą, a raczej z O. Jerzym się dzieje?—zagadnął Stawski—nie miałeś, mości Żegoto, żadnej o nim wieści?

— Oddawna żadnej nie było—z westchnieniem odrzekł zapytany—wiadomo, że O. Jerzy w dalekich krajach jest, był w Tureczczyźnie czas dłuższy a siła jeńców tureckich i tatarskich wykupił. Mąż to jest prawdziwie apostolski, którego sława już się szeroko rozchodzi...

A gdy to mówił p. Żegota, pies w sieni bardzo ujadać począł, potem ciężkie stąpanie konia w zaspach śnieżnych dało się słyszeć a wreszcie ruch pod oknami i w sieni.

Niebawem drzwi izby gospodnej się otwarły i p. Szafrański wprowadził do wnętrza nieznajomego szlachcica.

Przybyły tak był cały zasypany śniegiem, że zrazu twarzy nawet rozpoznać nie było można. Zrzucił z siebie bekieszę, zdjął czapkę, a pozdrowiwszy obecnych, zbliżył się do ogniska. Ubrany był nędznie a przemarzł snać okrutnie, bo od czasu do czasu wstrząsał się cały, jak w zimnicy. Wysokiego wzrostu, chudy niezmiernie, rysy miał tak zmizerowane jakby po ciężkiej chorobie. Oczy głęboko zapadnięte, rzucały przed siebie jakby błędne spojrzenie z pod znużonych i zczerniałych powiek.

Obecni patrzyli na niego z współczuciem.

— Chory jest...—szepnął Stawski.

Tymczasem nieznajomy ogrzawszy się nieco, usiadł zdala przy stole, głowę wsparł na ręku i głęboko się zamyślił, patrząc zawżdy błędnym wzrokiem w ognisko. Wreszcie p. Szafrański przyniósł mu posiłek i wina szklanicę, ale on napił się nieco wina, jedzenie zaś ze wstrętem odtrącił od siebie i milczał.

Stawski spoglądał to na Żegotę, to na Brzechwę a wreszcie okrutną ciekawością zdjęty, ozwał się do nieznajomego:

— Straszna zima! ciężką waszmość drogę miałeś...

— Bardzo ciężką!—odparł przybyły i zamilkł. Głos jego był także jakiś dziwny, głuchy, złamany.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

tektorek Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami, w lokalu Towarzystwa (Marszałkowska nr 56).

= Z literatury.

* W „Przeglądzie literackim" *Kraju* z d. 14-go z. m. ukazał się artykuł p. R. B. C. p. t. „Z historjografji rosyjskiej".

Autor podaje dla historyków wskazówki w kwestji materjałów dziejowych, odnoszących się do stosunków polsko-rosyjskich, w czasach najnowszych i w wieku XVII-tym.

Szczególniej interesującym jest ustęp poświęcony badaniom uczonego małoruskiego p. Ewarnickiego, który bardzo zabiegliwie, lubo nie bez pewnych uprzedzeń studjował *Sicz* zaporoską i owoce poszukiwań swoich przedstawił kongresowi archeologicznemu w Odessie w r. 1884 tym

Wspominając o tej pracy zaznaczamy, że krakowski *Przegląd polski* ukończył w ostatnim numerze druk obszerniejszej pracy historycznej z XVII go wieku p. t. „Posłem do Moskwy", pióra p. Adama Darowskiego, opartej nietylko na rosyjskich wydawnictwach akt dawnych, ale i na ciekawych rękopismach.

Rozprawa ta będąca pożądawym przyczynkiem do dziejów Polski i Rosji w owej epoce, zawiera także ustęp poświęcony Siczy i jej atamanowi Sierce.

= Z teatru i muzyki.

* Panna Russel gości już u nas po raz trzeci (jeżeli się nie mylimy), nie powiemy więc nic nowego, zaznaczając, że publiczność sympatycznie przyjmuie artystkę, która jako poprawna śpiewaczka *mezze carattere* zjednała sobie uznanie szerszego koła słuchaczów.

Wczorajsze przedstawienie „Traviaty" odbyło się również przed sporem gronem publiczności, wogóle dobrze usposobionej i nie szczędzącej oklasków tak goszczącej prima-donnie, jak pp. Myszudze i Chodakowskiemu, którzy dzielne się przyczyniali do wytworzenia harmonijnej całości.

W teatrze Rozmaitości grano „Starych kawalerów".

Żółkowski jako Vaucourtois nie starzeje się wcale — choć sama sztuka dobrze już podstarzała; ale wielki komik może o sobie powiedzieć, co mówi na zakończenie komedji ów Vaucourtois: „ja mam czas jeszcze".

Alboż nie jest zawsze młodym artysta, który jednego dnia wstępuje na estradę i samem ukazaniem się swojem zmienia salę koncertową na teatr, a własną osobę na skończony typ z minionego repertuaru, a w parę dni później wciela się w postać z nowoczesnej komedji, wykończoną aż do misterności?

Ma jeszcze czas Żółkowski — i oby miał go jaknajdłużej!

=Ze sztuki.

* Według wiadomości listownej nadesłanej nam z Krakowa, zdrowie Jana Matejki w obecnej chwili jest na znacznie lepszej drodze.

Lekarze orzekli, że zupełne oderwanie się od pracy na czas pewien oraz ścisła djeta, dopomogły przy szczęśliwej organizacji mistrza Jana do zupełnego wyzdrowienia.

= Wystawa obrazów Brandta.

Otwarcie wystawy obrazów Józefa Brandta nastąpi w końcu lutego roku przyszłego, to jest po zamknięciu dorocznej wystawy konkursowej Towarzystwa popierania sztuk pięknych.

Wystawa urządzona staraniem komitetu tegoż Towarzystwa, poprzedzi długi szereg następnych specjalnych, które stosownie do istniejącego projektu będą urządzane perjodycznie dla poznajomienia publiczności z dziełami wybitniejszych malarzy polskich.

= Z teatrzyku dobroczynności.

Szereg przedstawień w teatrzyku dobroczynności ma być rozpoczęty w połowie grudnia r. b. lub w razie opóźnienia formalności, z początkiem r. p.

Na początek dane będą nieznane na scenach tutejszych jednoaktówki pp. Gawalewicza i Przybylskiego oraz żywe obrazy.

= „Pamiętnik artystki."

Jedna z bardziej znanych naszych artystek dramatycznych zamierza opublikować własny „pamiętnik", ubarwiony anegdotami z życia teatralnego oraz listami rozmaitych wybitnych osobistości.

Pamiętniki obejmują też wiele szczegółów o aktorach, z którymi artystka wspólnie pracowała na scenie.

= Z wystawy w Muzeum.

Tak tedy zapowiedziano próby fortepianów od jutra przychodzą do skutku!

Dowiadujemy się, iż pp. Michałowski i Paderewski, zaproszeni przez p. Kerntopfa, urządzą jutro w godzinach wieczorowych, mianowicie od godz. 7-ej, próby koncertowe na fortepianach tego wystawcy.

Pojutrze zaś grać będzie p. Schloetzer.

Nie wątpimy, iż publiczność potrafi się wywdzięczyć, choćby tylko przez liczne odwiedzanie wystawy...

Kilka nowych okazów w tych dniach przybyło jeszcze na wystawę.

Między innemi nowa fabryka w Pruszkowie nadesłała pierwszy w kraju wyrób kubłów metalowych; p. Rzęcikowski przedstawił jedwabne koszulki, rękawiczki i t. d. z jedwabiu krajowego wyrobione; p. Błociszewski z Olszewnicy takież same koronki oryginalne, wreszcie przybyły też narzędzia ogrodnicze i gospodarcze.

Naturalnie nowe te okazy przyjęte zostały jedynie dlatego, iż zajmowały nie wiele miejsca, po sformowaniu zaś komisji sędziów, lista wystawców stanowczo będzie zamknięta.

Wczoraj Muzeum ubezpieczyło wystawę na 50,000 rs. w Towarzystwie warszawskiem.

Co do sprzedaży, to jak już wspominaliśmy, idzie ona bardzo dobrze.

Najwięcej sprzedaje warszawska fabryka lodowni pokojowych i sprzętów kuchennych, mająca na wystawie cały zbiór tego rodzaju wyrobów.

Zasługuje ona na poparcie, gdyż jest to pierwsza w kraju na większą skalę produkcja, wstrzymująca dowóz zagraniczny.

Dużo zamówień ma też fabryka galanteryjna p. Sulistrowskiego, również wyrabiająca przedmioty, które dotąd sprowadzaliśmy z Niemiec i Francji, jak ozdobne ramki fotograficzne, woreczki, abażury, korki metalowe i t. d.

Ruch handlowy panuje też przy kompartymencie panien Nostic-Jackowskich, przy gablotkach pp. Rodziewiczówny i Milicz, a pełna wdzięku kwiaciarka p. Kozłowskiej obdarza gości bukiecikami.

Inne pracownie kwiatów sztucznych, jak p. Siwińskiej i p. Szymkiewiczowej, które już dawniej zdobyły sobie palmę pierwszeństwa w tym dziale produkcji, cząstkowej sprzedaży na wystawie nie prowadzą.

W dniu wczorajszym zwiedzał szczegółowo wystawę hr. Krasiński, prezes muzeum, czyniąc liczne i poważne zakupy, zwłaszcza w dziale ozdobnego ślusarstwa i platerów.

Zakłady przemysłowo-włościańskie w kutnowskiem otrzymały wielkie obstalunki na pudełka i plecionki do butelek, tak od tutejszych, jak i od rosyjskich fabrykantów, których ajenci wczoraj pokazali się już na wystawie.

Robotnicy zakładu gazowego z pośpiechem wykończają oświetlenie drugiego piętra.

= Raut.

W pewnem kółku osób z wyższego towarzystwa powstał w dniu wczorajszym zamiar urządzenia rautu artystycznego na rzecz trzech instytucyj filantropijnych.

Ów raut ma się różnić od wszelkich innych tego rodzaju zebrań tem, iż będą przez komitet rozsyłane imienne zaproszenia i tylko na podstawie owych zaproszeń będzie można nabywać bilety.

Raut ma się odbyć jeszcze przed świętami w salonach jednego z domów prywatnych.

= Z kiermaszu.

Przygotowania około artystycznej strony tegorocznego kiermaszu idą nader pospiesznie, z powodu zbliżającego się terminu otwarcia.

Jedna z tutejszych pracowni wykończa znaczną liczbę kostjumów rzymskich, greckich i staroniemieckich do obrazów p. t. „Miłosierdzie w wiekach starożytnych, średnich i dzisiaj".

Część teatralna kierowaną będzie przez p. M. Gawalewicza, pantominy przez p. Ehrenfeuchta, muzyczną zaś zajął się specjalny komitet.

Jeden z tutejszych handlujących przygotowuje nieznaną nowość w formie humorystycznej jednodniówki, przeznaczonej do rozdawania publiczności w sali kiermaszowej...

= Orkiestra dziecięca.

Zapowiada swój przyjazd do Warszawy węgierska orkiestra, złożona wyłącznie z dzieci.

Orkiestra ta przed sześciu laty koncertowała w Dolinie szwajcarskiej, obecnie zaś po dwukrotnym występie uda się do Odesy.

= Ordery zagraniczne.

Wkrótce otwartym będzie w Warszawie sklep orderów zagranicznych, tak, iż otrzymujący je, nie będą potrzebowali oznak odnośnych kupować w Berlinie lub w Petersburgu.

Wątpimy, żeby ten rodzaj przedsiębiorstwa mógł liczyć na powodzenie.

= Lekcje buchalterji.

Przy jednym z tutejszych zakładów naukowych projektowane jest otwarcie kursów wieczornych buchalterji.

Kursa będą miały prócz tego za zadanie obznajmienie młodych ludzi w krótkim czasie z zasadniczemi wiadomościami handlowemi.

Otwarcie kursów nastąpi zaraz po uzyskaniu pozwolenia władzy.

= Zmiany.

Wkrótce część Nowego Zjazdu, od strony placu Zamkowego, ulegnie zupełnej zmianie.

Przedewszystkiem terytorjum, na którem mieści się „Żelazny domek", odgraniczonem zostało wysokim murem od dawnych walących się poklasztornych murów, a w miejscu tem stanie nowy budynek, w którym mieścić się będzie skład maszyn i narzędzi rolniczych.

Dalej, w gmachu z przeciwnej strony, również stanie podłużny budynek, a sam „Żelazny domek", w którym przez długi czas mieściła się restauracja, będzie przerobiony na prywatne mieszkanie i kantor fabryczny.

Odpowiednie urządzenie ogródka w porze letniej uzupełni całość, która przyczyni się do ozdoby tej strony miasta.

= Komiczna pretensja.

W dniu wczorajszym, przez podwórze domu pod nr. 84-ym na Marszałkowskiej przechodził jakiś jegomość, który usłyszawszy śmiech dzieci bawiących się czy też biegających po dziedzińcu, zbliżył się do nich z groźną miną, a 10-letniego syna jednego z lokatorów uderzył laską w głowę.

Zrobił się rwetes, wybiegli lokatorzy, a nieznajomy oświadczył, że słyszał najwyraźniej, jak się dzieci śmiały z jego wysokich obcasów i to go tak bardzo oburzyło.

Ojciec uderzonego malca zbadał najdokładniej sprawę, iż jako żywo nikt nie zwrócił uwagi na obcasy nieznajomego.

Ponieważ jegomość ten w dalszym ciągu zachowywał się brutalnie, został więc pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Zalapani.

Dwaj ex kelnerzy, obaj poddani zagraniczni, sprytni, chciwi grosza, postanowili w krótkim przeciągu czasu *quand même* zrobić fortunę i w tym celu zawiązawszy w początkach stycznia spółkę z kapitałem bardzo enigmatycznym, objęli restaurację w pierwszorzędnym hotelu.

Nakładów żadnych czynić nie potrzebowali, ponieważ właściciel hotelu, zająwszy po poprzednim restauratorze meble, serwisy, szkło i wszystkie utensylja kuchenne, oddał im to za umówionem wynagrodzeniem.

Ex-kelnerzy zjednali sobie odrazu liczną klijentelę i obrót istotnie był znaczny.

Naturalnie, że wszelka prowizja oraz trunki były brane na kredyt.

Dostawcy początkowo kredytowali małe kwoty na krótkie termina, lecz raz i drugi otrzymawszy należność, brnęli wyżej, a raz stając się wierzycielami, z obawy utracenia wyłożonej sumy, kredytu później odmawiać nie śmieli.

Kilku rozważniejszych nawet ze stratą wolało się wcześniej wycofać, inni wszakże żałując setki, potracili później tysiące.

Oprócz zamożniejszego kupca, który stracił 3000 rs., między wierzycielami znajdują się ludzie niezamożni, jak: dwaj rzeźnicy, piekarz, a właściwie utrzymujący sklep z bułkami, zieleniarka, kelnerzy z kilkudziesięciorublowemi kaucjami, wreszcie subjekt cukierniczy.

Ten ostatni dał 1000 rs. gotówką w charakterze wspólnika interesu.

Po kilku dniach wypchnięto go za drzwi.

Zieleniarka, która upominała się o należność 70-u rs., utrzymuje, że jej gwałtem wyrwano kwitki i brutalnie wyrzucono na ulicę.

Wreszcie i właściciel hotelu spostrzegł brak w oddanym do użytku inwentarzu rozmaitych przedmiotów na sumę około 2000-rs., musiały się więc skończyć piękne dni Aranjuezu.

Obrotni pryncypałowie zostali usunięci z zakładu a nawet z powodu licznych skarg aresztowani.

Po kilku dniach rekolekcji wypuszczono ich wprawdzie na wolność, z oddaniem jednak pod ścisły nadzór i przekazaniem sprawy na drogę sądową.

= Pożar fabryki.

Wczoraj, pomiędzy godz. 10-ą a 11-ą w nocy, wybuchł pożar przy ulicy Gęsiej w domu pod nrem 30 ym.

Paliła się fabryka tabakierek, będąca własnością Samuela Toma, a położona w posesji fabryki mebli giętych, dawniej „Wojciechów" zwanej, dziś należącej do p. Helinga.

Fabryka tabakierek mieściła się w oddzielnym jednopiętrowym murowanym budynku, przytykającym szczelnie do politurni mebli, mieszczącej się w wielkiej trzypiętrowej oficynie.

Ogień wybuchł w godzinach, w których w obu fabrykach zwykle nie ma już nikogo z pracują-

cych, skutkiem czego płomienie miały dość czasu na zupełne opanowanie całego domku zajętego na fabrykę tabakierek, suszarnię i lakiernię.

Dopiero werkfirer z fabryki Helinga powróciwszy z ulicy i spostrzegłszy pożar, natychmiast zawiadomił telefonicznie oddział ratuszowy straży, który w niespełna pół godziny stanął na miejscu wypadku.

Za nim w kilkanaście minut później nadjechały oddziały: nalewkowski, nowoświecki i mirowski.

Skutecznemu i rychłemu ratunkowi wszystkich wymienionych oddziałów stanęły na przeszkodzie trudności, których w pierwszej chwili zupełnie się nie spodziewano, mianowicie brak wygodnego dostępu do ognia i zupełny brak wody, po którą jeździć musiano z pod okopów aż na róg Nalewek.

Przez długi więc czas ratowano na sucho, starając się, ile możności, przeciąć komunikację z politurnią fabryki mebli, co się ostatecznie oddziałowi ratuszowemu w zupełności udało.

Tymczasem nadjechały pierwsze beczki z wodą, przy pomocy których praca ludzka nie szła już na marne...

Po zerwaniu resztek dachu blaszanego z płonącego budynku, topornicy poczęli rozrywać mury od strony zabudowań fabryki mebli Helinga, a w tej chwili wszystkie prawie sikawki na ten głównie punkt zwróciły swoją działalność.

Po upływie pół godziny z całego budynku pozostały tylko nagie ściany...

Straty w spalonych materjałach i narzędziach wynoszą około 5000 rs., którą to sumę stracił p. Samuel Tom, gdyż sam budynek był własnością p. Rozena, od którego Tom wynajmował lokal.

Tak ruchomości, jak również i sama nieruchomość nie były asekurowane, gdyż, wedle objaśnień samego właściciela fabryki, żadne z towarzystw ogniowych asekuracji przyjąć nie chciało, stawiając, jako powód odmowy, wielką ilość nagromadzonych w fabryce materjałów łatwo zapalnych.

Pożar wznieciły prawdopodobnie dziewczęta, których trzy czy cztery wyjątkowo pozostało w fabryce dla wykończenia pilnej roboty.

Znaczna liczba robotników pozbawiona została pracy, a tem samem i chleba...

Pożar ugaszonym został około godziny 2-ej po północy.

= Podejrzenie zbrodni.

W dniu wczorajszym pod nrem 27-ym na Chłodnej znaleziono zwłoki nowonarodzonego niemowlęcia.

Ponieważ zachodzi podejrzenie gwałtownej śmierci, zwłoki więc zostały zabezpieczone, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Ofiary tradycji.

Onegdaj wieczorem z powodu wigilji św. Andrzeja, w domu pod nrem 184-ym na Pradze, Anna Jeżewska i Julja Kącikówna, obie służące, o północy, według starego podania, zajęły się topieniem i laniem ołowiu w nadziei ujrzenia najprzyjemniejszej podobizny przyszłych małżonków.

Roztopiony ołów jednej z nich, a mianowicie Jeżewskiej, trzymającej miskę z wodą, spadł na czoło i poparzył ją tak strasznie, że zemdlała.

Kącikówna zaś rzucając łyżkę, oparzyła lewą rękę.

Pomocy obu dziewczętom udzielił wezwany felczer.

Poparzenia, jak zwykle od ołowiu są bolesne, nie grożą jednak żadnem niebezpieczeństwem.

= Pies w płomieniach.

W dniu wczorajszym pod nrem 52-im na Nowym-Świecie w mieszkaniu K. Sobolewicza przewróciła się lampa, a nafta oblała psa, który stanął w płomieniach.

Biedne zwierzę wyjąc z bólu, wybiegło na ulicę.

Widziano psa płonącego, jak biegł przez Warecką, przechodnie zaś z przerażeniem uciekali.

Co się z psem później stało?— nie jest wiadomem.

= Wypadki kolejowe.

W dniu 26-ym z. m. na budującej się odnodze drogi żelaznej siedlecko-małkińskiej, w czasie biegu pociągu roboczego nieopodal stacji Siedlce, robotnik Wiktor Waczkowski, spadłszy z wagonu, dostał się pod koła i poniósł śmierć na miejscu.

W dniu 25-ym z. m. na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, na przejeździe pod stacją Dąbrowa, parowóz najechał na bryczkę, w której znajdowali się małżonkowie Torzalscy.

Torzalski szczęśliwie ocalał, a żona jego została bardzo ciężko zranioną w głowę.

---

† Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 21-ym b. m. zmarł w Płocku dobrze zasłużony w kościele ks. Franciszek **Grabowski**, prałat katedralny.

Urodzony w r. 1811-ym, po skończeniu szkół żuromińskich, wstąpił do seminarjum pułtuskiego, a następnie w akademji duchownej w Warszawie pozyskał stopień kandydata św. teologji.

Wyświęcony w r. 1837-ym pełnił obowiązki nauczyciela seminarjum pułtuskiego, a później regensa, od r. 1844-go sędziego-surogata w konsystorzu.

W r. 1864-ym ordynowany był na kanonika gremjalnego katedry płockiej.

Dobroczynny i bezinteresowny pozyskał w mieście powszechny szacunek; biegły kanonista i zdolny pedagog pozostawił zaszczytne wspomnienie w instytucjach, przy których pracował.

Na pogrzeb jego zebrały się tłumy publiczności.

Kondukt prowadził biskup przy uczestnictwie licznego kleru.

= Na szkołę.

Od p. Bogusława Wydżgi, właściciela ziemskiego z pow. hrubieszowskiego, otrzymujemy pismo następujące:

„Wiadomość o zamierzonem otwarciu szkoły realnej w Lublinie, wszyscy w naszej okolicy powitali z wielką radością.

Cieszą się zamożni właściciele ziemscy, cieszą się rzemieślnicy, cieszą i włościanie, iż nowy przybytek wiedzy otwiera swe podwoje dla młodzieży, łaknącej nauki.

Jakkolwiek nie należę do grona obywateli miejskich Lublina, jestem bowiem gospodarzem rolnym, niechaj jednak i mnie wolno będzie złożyć grosz wdowi na ołtarzu dobra powszechnego

W nadziei też, iż skromny mój postępek znajdzie licznych naśladowców, tak licznych, jak tego sprawa szkoły każe się spodziewać, deklaruję składać przez lat 10 po groszu z morgi mojej posiadłości, którą to ofiarę w potrzebie chętnie zabezpieczę aktem rejentalnym.

Gdyby wszyscy posiadacze naszej gubernji w podobnym stosunku opodatkowali swoje mienie, byt szkoły lubelskiej byłby w zupełności na długie lata zabezpieczony“.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, iż na cel powyższy złożono już w gubernji lubelskiej dużo deklaracji.

Pomiędzy innemi p. Eustachy Świeżawski, prezes dyrekcji, zadeklarował złożyć na powstającą szkołę 6,000 rs.

Również wielu obywateli oświadczyło gotowość zasilenia funduszu szkolnego jednorazowemi ofiarami.

Nie mniej jednak propozycja p. Wydżgi zasługuje na urzeczywistnienie, jako praktyczny sposób rozstrzygnięcia strony finansowej.

= Z Rygi.

W Rydze otwartym został kościół katolicki, na czas miesięcy letnich zamknięty z powodu restauracji, podjętej przez ks. Affanasowicza.

Komitet miejscowego Towarzystwa katolickiego tamże urządził bazar na wzmożenie funduszów ochronki, znajdującej się przy kościele.

Na ten sam cel urządzonem będzie widowisko teatralne w języku polskim d. 4-go grudnia.

Z sądów.

Wypadek na wodzie.

Uzupełniając sprawozdanie wczorajsze ze sprawy Heysego i Glassa, dodajemy, że fakt usiłowania zatopienia berlinki skonstatowany został zeznaniami świadków, zbadanych w styczniu r. 1883-go na posiedzeniu sądu okręgowego tutejszego. Sądzono wtedy tylko Augusta Heysego, ponieważ Glass wyjechał z kraju i miejsce pobytu jego nie zostało wykryte.

Wyrokiem sądu okręgowego Heyse skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do Syberji. Izba sądowa złagodziła tę karę i zamieniła ją na zamknięcie w rotach aresztanckich przez 3 lata i 6 miesięcy, z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów.

W tym stanie rzeczy przyszła pod obrady sprawa przeciwko Abramowi Glassowi. Świadkowie w liczbie trzydziestu kilku, składali swe zeznania w dniu wczorajszym. Pomijając szczegóły, tyczące się samego faktu katastrofy, wspomnieć musimy, że wyjaśnienia, złożone przez nich co do ilości żyta na berlince i pogrążenia się takowej w wodzie, nie dostarczyły wyraźnego materjału do oskarżenia.

Wobec niemożności ustalenia rozmiarów ładunku upadła i supozycja, oparta na tłumaczeniu celu przestępstwa, a mianowicie zarzut oszustwa w celu otrzymania wynagrodzenia asekuracyjnego.

Okoliczności te wyzyskał obrońca Glassa, adw. przys. Krzycki, który zbijał wnioski prokuratora Postowskiego i prosił o uniewinnienie jego klijenta.

Wyrok sądu okręgowego zapadł zgodnie z żądaniem obrońcy.

E. W.

Pieniactwo.

Do jakiego stopnia niektórzy ludzie posuwają pieniactwo, dowodem tego charakterystyczna sprawa, wytoczona z powództwa Wojciecha Miłkowskiego, rzemieślnika, przeciw Janowi Gulczakowi, wyrobnikowi, w sądzie pokoju XIV-go oddziału.

Powód domagał się zwrotu pożyczonych Gulczakowi 40 kop.

Pozwany przedstawił świadków, którzy zeznali, iż Gulczak dług swój odrobił przez narąbanie pewnej ilości drzewa.

— To było tylko w procencie—zauważył powód.

Sędzia jednak podobnego poglądu nie podzielił, a oddaliwszy pretensję Miłkowskiego, przysądził od niego Gulczakowi, który stosownie poinformowany domagał się kosztów sądowych, kwotę 5 rs.

Wyrok odrazu stał się prawomocny i Miłkowski, z obawy poniesienia znaczniejszej straty w razie egzekucji, doraźnie Gulczakowi 5 rs. zapłacił.

S.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Reparacja termometru rtęciowego.

Wiadomo, że w powyższych instrumentach mierzenie temperatury zasadza się na rozszerzalności od ciepła zawartej w szklannej rurce kolumny merkurjuszowej. Zdarza się nieraz, że bądźto przez upuszczenie, bądź też przez jakieś wstrząśnięcie lub poprostu przez położenie termometru na płask na stole, jedna część merkurjuszu odrywa się od ogólnej masy, przez co wskazania stają się niedokładne. Zwyczajnem wstrząsaniem i wywracaniem połączenie rozdzielonych części uskutecznić się nie daje. Dla dokonania tego połączenia najlepiej jest pogrążyć termometr prostopadle w zimnej wodzie, iżby uniknąć pęknięcia szkła i stopniowo wodę tę nagrzewać lub dolewać gorącej dopóty, dopóki słup rtęci nie podniesie się i nie dotknie cząsteczki oddzielonej. Natenczas termometr wydobyć. Przy oziębianiu się obie części połączonej kolumny opadają jednocześnie i rtęć przyjmuje napowrót położenie normalne.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na odnowienie pomnika Słowackiego.

W. K. rs. 2, Halina Tokarzewska rs. 1, W. K. rs. 1, dr. Fr. Sliwicki rs. 3.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

X. X. X. rs. 1 kop. 60, Nat. Fr. z Boguszyc rs. 3.

Dla najbiedniejszych.

Rs. 3 kop. 60 zebrane przy zagadce z zer..kami w domu pp. B.

— Nadesłane wczoraj wieczorem do sklepu przy ulicy Marsz..kowskiej pudełko czekoladek, składam na rzecz szpit..a dziecięcego.

— ..ody człowiek, uzdolniony mechanik, z powodu długiej i ciężkiej choroby utracił miejsce i wraz rodziną pozostaje w rozpaczliwem położeniu. Dziś chcąc się wziąć do jakiejkolwiek pracy, musiałby wykupić ubranie i sprzęty niezbędne, które na ratowanie zdrowia pozastawiać musiał. Prosimy naszych litościwych czytelników o pomoc dla biedaka.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Wincentyna z Jankowskich **Rzepecka**, żona sędziego śledczego, zeszła z tego świata w dniu 27-ym listopada w m. Gostyninie, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, w 37-ym roku życia, osierociwszy męża i 7-ro dzieci. Zwłoki złożone zostały na miejscowym cmentarzu dnia 30 listopada, po południu, o czem mąż zawiadamia przyjaciół i znajomych zmarłej. 4—4088—

— Henryk **Rosenbach**, b. kupiec, przeżywszy lat 66, zakończył życie dnia 30-go listopada 1886 roku. Pozostała żona i dzieci zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające we czwartek, to jest dnia 2-go grudnia o godzinie **1-ej i pół** po południu z domu przy ulicy Ogrodowej № 5, na cmentarz wyznania mojżeszowego. 2—1409—

† Za duszę ś. p. Franciszka **Szwajgerta**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim dnia 2-go grudnia, to jest we czwartek, o godzinie **9-ej** zrana, a także drugie nabożeństwo za tegoż samego ś. p. Franciszka **Szwajgerta**, w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, dnia 4-go grudnia, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana. Zaprasza na takowe krewnych, przyjaciół i znajomych —4105— **Agnieszka Szwajgert.**

† Za duszę ś. p. Katarzyny **Zambrzyckiej** odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, dnia 2-go grudnia, na które córka zaprasza przyjaciół i znajomych.

† W piątek, tj. dnia 3-go grudnia r. b., jako w dzień imienin ś. p. Franciszki **Bieńkowskiej**, o godzinie **11-ej** zrana odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, na które zaprasza się krewnych i znajomych. —4096

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Kraków 30-go listop. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Na obiedzie dworskim w Budapeszcie cesarz rozmawiał dłużej z posłem Chrzanowskim. Między innemi rzekł doń: „Stanowisko polaków w delegacjach było słuszne, zachowanie się ich odpowiadało najzupełniej interesom monarchji." Toż samo oświadczył cesarz Hausnerowi.

Lwów 30-go listopada. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Sejm galicyjski zwołanym został na d. 9-ty grudnia. Instalacja nowego marszałka krajowego hr. Tarnowskiego odbyła się dziś przed południem. Stan zdrowia jego polepszył się znacznie.

Wiedeń 30-go listop. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Z Belgradu donoszą, iż rząd tamtejszy wpadł na ślad rozgałęzionego spisku, który miał na celu schwytanie króla Milana podczas łowów pod Wranją w ubiegłą środę. Król, uwiadomiony o spisku przez ministra Franassowicza, powrócił już w poniedziałek do Belgradu.

Wiedeń 30-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wczorajsze oświadczenie szefa sekcji Szoegyenyi'ego tłómaczonem jest w tym duchu, że o krokach celem mianowania ks. Mingrelji gubernatorem Rumelji wschodniej, urzędownie nic nie jest wiadomem.

Wiedeń 30-go listopada. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Dzisiaj nastąpiło zamknięcie sesji delegacji przedlitawskiej. Hr. Kalnoky podziękował za dowód zaufania. Przewodniczący dr Smolka podniósł w mowie końcowej jednomyślność wszystkich stronnictw w gotowości do obrony żywotnych interesów Austro-Węgier.

Wiedeń 30-go listop. (*Tel. spec. Aj. Półn.*) — Sesja delegacji przedlitawskiej została zamkniętą dzisiaj mową hr. Kalnoky'ego, w której tenże wyraził podziękowanie cesarza za przywiązanie i ofiarność, a podziękowanie rządu za dowody pełnego zaufania. Przewodniczący Smolka podziękował rządowi za jego uspokajające oświadczenia i wskazał na zupełną zgodność opinij w delegacjach, która dowodzi, że całe Austro-Węgry silnie są zdecydowane do obrony żywotnych interesów i potęgi monarchji jak jeden mąż stanąć.

Wiedeń 30-go listop. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Revue de l'Orient* donosi z Sofji, iż celem polepszenia stosunków z Rosją, projektowaną jest koalicja wszystkich stronnictw, poczem utworzyłaby się nowa rejencja i nowy gabinet.

Berlin 30-go listopada (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Autentycznie zapewniają, że przemowa cesarza Wilhelma do prezydjum izb, w której wyraził konieczność uchwalenia ustawy o pomnożeniu sił wojennych Niemiec, brzmiała o wiele kategoryczniej, niż pierwotnie donoszono. Cesarz przypomniał podobne żądanie postawione przed 23-ma laty.

Rzym 30-go listopada (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Mowa hr. Robilanta ocenianą jest przez dzienniki wszystkich barw życzliwie. Wnioskują one jednomyślnie, że pomiędzy Anglją, Austrją i Włochami wytworzył się potrójny związek, którego patronem są Niemcy.

Konstantynopol 30-go listopada. (*Telegr. pryw. Kurj. W.*) — W. Porta zdecydowała się nie wysyłać żadnego okólnika w sprawie bułgarskiej, ani nie proponować konferencji, lecz oczekiwać cierpliwie kroków Austrji.

Sofja 30-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Rząd bułgarski postanowił wysłać deputacje do dworów zagranicznych, celem przedstawienia istotnego stanu sprawy bułgarskiej.

Odessa 30-go listopada. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Jenerała Kaulbarsa odjeżdżającego do Petersburga wychodźcy bułgarscy zanieśli na ramionach do wagonu kolei żelaznej.

Moskwa 30 go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)) — Dziś o godzinie 6 tej i pół wieczorem, pośpiesznym pociągiem kolei moskiewsko-kurskiej, przybył do Moskwy jenerał major Kaulbars i przyjmowany był przez liczną publiczność, oblegającą salony dworca, w których generał oczekiwał przed udaniem się na dworzec mikołajewski. Jenerał wyjeżdża dziś jeszcze pociągiem kurjerskim do Petersburga.

Telegramy handlowe.

Berlin 30-go listopada.

Usposobienie znowu nieco słabsze panowało na giełdzie dzisiejszej— przy silnej podaży i znacznych realizacjach. Wartości spekulacyjne słabiej nieco. Akcje kredytowe straciły 2 marki. Wartości bankowe i kolejowe w dążności zwyżkowej, jakkolwiek różnice kursowe prawie żadne. Na polu rent obcych dla rosyjskich usposobienie bardzo niewyraźne — słabsze. Również niżej nieco ruble. Żyto w towarze gotowym o 75 f., na dostawę o pół marki wyżej.

Berlin 29 go listopada (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	192 20	Akcje kredytowe .	481.—
Weksle na Warszawę	192 20	Listy zast. ser. I-ej	60.—
Wek. na Peters. krótk.	191 40	Weksle na Lon. krótk.	20.37⁵
Wek. na Peters. dług.	190 20	„ „ „ długot.	20.23⁵
Bil. ban. ros. na dost.	192 25	Żyto w tow. gotow.	132.25
Wschodnia poż. II em.	59.10	Żyto na jesień .	134.—

Petersburg 30-go listopada.

Weksle na Londyn	$22^3/_4$ $^7/_8$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$239^1/_2$
„ „ II-ej emisji . . .	221
Półimperjały	865

Straty kursowe rubli w Berlinie wynosiły wczoraj 25 fen. w tranzakcjach końcomiesięcznych i 10 w kasowych. Kursa weksli na Warszawę i Petersburg również się obniżyły w odpowiednim stosunku. Obawy zatem giełdy warszawskiej i nieufność do zwyżki okazały się uzasadnione, gdyż jak wiemy giełda nasza nieco wyższe płaciła kursa. To też różnicę uważać można za wyzyskaną. Prawdopodobnym jest dziś dalszy ruch w tym samym kierunku. Notowania dnia poprzedniego były: 191.30, 192.50, 483, 131.50, 134.50. *J. Wł.*

Gdańsk 27-go listopada.

Pszenica	cena najwyższa krajowa	7.70
„	„ regulacyjna bieżąca	7.20
„	„ na dost. wiosenną	7.40
Żyto	cena najwyższa za polskie.	4.75
„	„ regulacyjna	4.75
„	„ na dostawę wiosenną	4.90
Jęczmień	browarny	—.—
„	na paszę	—.—
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 29-go listopada 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelazne warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 106—$109^1/_2$, średnia 100—105, ordynaryjna 90—98.

Żyto: wyborowe 78 — 79, średnie 75 — 77, ordynaryjne ———.

Jęczmień: wyborowy 80—83, średni 73—78, ordynaryjny ———.

Owies: wyborowy 80—84, średni 70 — 76, ordynaryjny 65—68.

Gryka: 70 — 75. **Groch**: 73—100. **Kasza** jaglana wyborowa 90—105.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W poniedziałek, dnia 29-go listopada, dowozy pszenicy polskiej na rynek gdański, jak donosi pan R. Damme, były większe niż dotąd. Sprzedaż łatwa, ceny niezmienione.

Notowano pszenicę polską pstrą 129 do 132 funt. 141 do 143 m., dobrą pstrą 131 f. 144 m., szklistą niezbyt czystą 131 i 132 f. 140 m., lepszą 128 do 130 f. 143 i 144 m., jasno-pstrą 130 do 132 f. 145 m., jasną 128 i 129 funt. 146 i 147 m., wysoko-pstrą 129 do 132 f. 146 do 148 m., wysoko-pstrą szklistą 132 i 133 funt. 150 do 153 m. za tonnę. Rosyjska czerwono-pstra 126 f. 135 m.

Żyto polskie mocno, towaru mało.

Notowano 90 m.

Jęczmień polski zaniedbany—ceny niskie.

Groch polski średni 106, na paszę 100 m.

Rzepak rosyjski 175 m., rzepnica 71 i 74 m.

W Londynie — targ spokojny, ceny mocne.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Uczniowi M. R. z Dobrej.*—Radzimy Gramatykę Małeckiego, Wzory stylu Rymarkiewicza, Historję literatury Kuliczkowskiego i Historję polską Bobrzyńskiego albo Szujskiego mniejszą.

— Do warszawskiego okręgowego zarządu Towarzystwa Krzyża Czerwonego wpłynęło od dnia 1-go października do 1-go listopada 1886-go r.

A) *Na korzyść Czerwonego Krzyża.*

Od protojereja Czechowicza 1 rs., od mieszkańców powiatu włoszczowskiego 35 rs. 95 kop., od mieszkańców gminy Mokotów 4 rs. 60 kop., od profesora A. I. Wostokowa 6 rs., od J. A. Fuksa 10 rs., od A. A. Patto 1 rs., od sędziego pokoju m. Wielunia Etchera 3 rs., od urzędników zarządu okręgu warszawskiego dróg i komunikacyj 4 rs., od M. Wiewiórowskiego 10 rs., od mieszkańców powiatu sandomierskiego 7 rs. 6 kop., od podpułkownika P. P. Cziczirynа 3 rs., od urzędników kantoru pocztowego w Piotrkowie 2 rs. 5 kop., od pułkownika D. F. Aleksiejewa 1 rs., od baronowej M. P. Nolde 10 rs., od urzędników częstochowskiej brygady straży pogranicznej 155 rs. 95 kop., od pp. oficerów dragońskiego pułku litewskiego 4 rs. 50 kop., od sędziego pokoju m. Rypina 8 rs. 1 kop.; wyjęto z puszek znajdujących się w kancelarjach sądów pokoju; m. Łęczycy 14 rs., m. Rypina 2 rs. 89 kop., m. Opoczna 4 rs. 20 kop., m. Mławy 1 rs. 10 kop., m. Gostynina 2 rs., z pierwszego okręgu gubernji radomskiej 12 rs. 10 kop., z trzeciego oddziału tegoż okręgu i gubernji 2 rs. 6 kop., m. Łowicza 4 rs., m. Kutna 12 rs. 22 kop., m. Turka 5 rs. 65 k., m. Sierpca 10 rs. 47 kop., m. Pinczowa 3 rs., od prezesów zjazdów sędziów pokoju: pierwszego okręgu gubernji kaliskiej 1 rs. 53 kop., drugiego okręgu 7 rs., pierwszego okręgu gubernji radomskiej 80 kop., drugiego okręgu 2 rs. 5 kop., pierwszego okręgu gubernji siedleckiej 1 rs. 33 kop., drugiego okręgu gubernji płockiej 1 rs. $73^1/_2$ kop., z sądów gminnych: czwartego okręgu powiatu ciechanowskiego 3 rs., czwartego okręgu powiatu płońskiego 1 rs. 91 kop., pierwszego okręgu tegoż powiatu 6 rs. $53^1/_2$ kop., trzeciego okręgu tegoż powiatu 7 rs. 15 kop., drugiego okręgu powiatu przasnyskiego 1 rs. 61 kop., pierwszego okręgu tegoż powiatu 3 rs. 10 kop., ze skarbonki znajdującej się przy areszcie policyjnym m. Warszawy 14 rs. 44 kop.

Ogółem w miesiącu październiku wpłynęło 393 rs.

Z remanentu zaś do dnia 1-go października 60,618 rs. 3 kop.

Z sumy tej wydatkowano 3,406 rs. $49^1/_2$ kop.

Na dzień 1-szy listopada pozostało 67,211 rs. $53^1/_2$ kop.

B) *Na korzyść gminy warszawskiej sióstr miłosierdzia św. Elżbiety:*

Od naczelnika powiatu włoszczowskiego 15 rs. 8 kop., wyjęto ze skarbonek znajdujących się w zakładach gminnych 82 rs. 62 kop., od fabrykanta Emiljana Szöna 100 rs., od rady powiatowej hrubieszowskiej dobroczynności publicznej opłata za pierwsze półrocze 1886-go r. za utrzymanie sióstr miłosierdzia w szpitalu hrubieszowskim 106 rs., od mieszkańców powiatu sandomierskiego 50 kop., od zarządu warszawskiej fabryki gazowej 300 rs.; za dyżurowanie sióstr miłosierdzia: Wasilewowej u p. Jurkiewicza 5 rs., Wadbolskiej u baronowej Mengdena 20 rs., od aleksandryjsko-maryjskiego instytutu panien na utrzymanie siostry miłosierdzia Szabunowej 16 rs. 5 kop., od stopni kaliskiej brygady straży pogranicznej 35 rs. 43 kop., za utrzymanie w płatnych pokojach baraku Cesarza Aleksandra II-go: od pani Krotkowowej 25 rs., od pani Pojarkowowej 35 rs., od porucznika Baturyńskiego 81 rs., od pani Rzepiszewskiej 25 rs., od pana Antinowicza 35 rs.

Ogółem w październiku wpłynęło 881 rs. 68 kop.

Wydano 3,303 rs. 6 kop.

Na dzień 1-szy listopada pozostało 18,039 rs. $75^1/_2$ kop.

C) *Na korzyść komitetu niesienia pomocy dymisjonowanym wojskowym i ich rodzinom.*

Od naczelnika powiatu włoszczowskiego 5 rs., od radcy tajnego N. A. Ławrowskiego i jego żony E. I. Ławrowskiej 10 rs., J. A. Fuksa 5 rs., z kasy miejskiej łęczyckiej 25 rs., za sprzedane bilety loteryjne 3,441 rs. 18 kop., od wójta gminy aleksockiej powiatu marjampolskiego 1 rs. 63 kop., przelano z funduszów warszawskiego zarządu okręgowego ofiarowane z zapisu majora Bułhakowa 3,183 rs., z kantoru banku państwa procentów od tej sumy 276 rs.

Razem w październiku wpłynęło 6,946 rs. 81 kop.

Wydano 9,381 rs. 59 kop.

Na dzień 1-szy listopada pozostało 21,108 rs. $64^1/_2$ kop.

Jan Lubicki,

adwokat, b. komisarz włościański, powrócił z Petersburga—przyjmuje w interesach, tyczących się kwestji włościańskiej. Widok 14. (1349

— ***Warsz. fabr. wyrobów i opakowań blaszanych,*** Królewska 18, Telefon 44, poleca wszelkie wyroby blaszane, a specjalnie ***opakowania*** blaszane i ***plakaty*** na blasze. (1329

ADMINISTRACJA

Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa akcyjnego

W. J. RAGOZIN I S-ka

w Moskwie,

ma zaszczyt zawiadomić, iż powierzyła ***generalną reprezentację*** firmy swej i ***wyłączną sprzedaż znanych ze swej dobroci olejów mineralnych*** na Królestwo Polskie i gubernie Północno-Zachodnie Domowi Handlowemu

MIKOŁAJ BRAUMAN

w Warszawie,

upraszając jednocześnie licznych swych klijentów o zaszczycanie Towarzystwa i nadal swem zaufaniem.

(1416) ***Moskwa w listopadzie 1886.***

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą (godz.)	(min.)	Przychodzą (godz.)	(min.)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką)				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

Statki parowe FAJANSA odchodzą: Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 8 zrana.—Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w niedziele wtorki i czwartki o g. $5^1/_2$ zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 19 Октября (1 Декабря) 1886 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.